

KS. WAWRZYNIEC WNUK
KANADA

SZKOŁA POLSKA PRZY PARAFII ŚWIĘTEJ TRÓJCY W WINDSOR

Polska parafia pod wezwaniem Świętej Trójcy powstała w Windsor w 1916 r. Była ona ostoją życia religijnego, narodowego i społecznego polskich imigrantów. Gdy powiększyła się ilość rodzin i dzieci, przy parafii powstała w 1925 r. szkoła języka polskiego. Lekcje udzielały siostry felicjanki z Detroit, w sali parafialnej lub na plebanii. Szkoła była ściśle związana z parafią.

Kiedy zabrakło sióstr, języka polskiego uczyli najpierw amatorzy, a następnie zawodowi nauczyciele przybyli z Anglii i Niemiec po II wojnie światowej.

W 1961 r. nastąpiła poważna zmiana w nauczaniu języka polskiego. Duszpasterz, ks. W. Wnuk, nawiązał kontakt z kanadyjskimi władzami szkolnymi, które zezwoliły polonijnej młodzieży uczyć się języka polskiego i innych przedmiotów w salach szkolnych. Polonia otrzymała trzy klasy w szkole położonej blisko kościoła polskiego. Nawiązanie kontaktu z kanadyjskimi władzami szkolnymi spowodowało zainteresowanie się tych władz polską szkołą. Wpłynęło to na podniesienie poziomu nauczania. Pomyślano o sprowadzeniu sióstr zakonnych z Polski. Sytuacja zmieniła się szczęśliwie wtedy, kiedy po długich zabiegach duszpasterza do Windsor przybyło 12 sióstr urszulanek (szarych). Siostry wniosły wiele nadziei na podniesienie poziomu nauczania języka polskiego w szkole. Nadzieje nasze nie tylko się spełniły, ale przeszły najśmielsze oczekiwania. Siostry bardzo szybko weszły w życie Polonii kanadyjskiej i zdobyły sobie szacunek, zaufanie, miłość oraz wdzięczność.

Nie czekaliśmy długo na dobre wyniki. Powiększa się ilość uczniów, zwiększa się zainteresowanie szkołą, a nade wszystko — wzrasta poziom nauczania. Trzy siostry urszulanek zajmują się nauczaniem w szkole. Wszystkie opiekują się dziećmi i młodzieżą w Windsor, wszystkie interesują się życiem naszej Polonii.

Parafia była i jest odpowiedzialna za działalność szkoły języka polskiego. Dla zwiększenia zainteresowania sprawami szkoły, duszpasterz

powołał Komitet, w skład którego wszedł także profesor miejscowego uniwersytetu, co ogromnie podniosło prestiż szkoły w oczach miejscowej Polonii.

Kiedyś zabiegi o utrzymanie szkoły należały do proboszcza. Były wprowadzane pewne kwoty pieniężne, przekazywane przez miejscowe organizacje polonijne, ale większość wydatków ponosiła parafia i ucząca się młodzież. Przed kilkunastu laty nastąpiła wielka zmiana, bo Komitet przejął niemal całkowitą odpowiedzialność za utrzymanie szkoły. Nie tylko odciążało to proboszcza, ale także zaangażowało w utrzymanie szkoły całą Polonię windsorską. Z radością należy dodać, że od trzech lat otrzymujemy tak subwencje rządu federalnego, jak i rządu prowincji Ontario. Pomoc uzależniona jest od liczby uczniów. Dzięki dobrej frekwencji możemy utrzymywać naszą szkołę na odpowiednim poziomie. Mogliśmy nabyć potrzebne pomoce szkolne, jak maszyny do pisania, powielacze, słowniki, aparat fotograficzny i filmowy, magnetofony, płyty, taśmy, projektor, komplet przezroczy o Polsce, słowem wszystko to, co ułatwia nauczanie.

Każdego roku mamy ponad 120 dzieci i młodzieży. Podstawą podziału na klasy jest nie tylko wiek, ale także znajomość języka polskiego. Są także klasy — niewielkie — dla dzieci i młodzieży, które uczą się języka polskiego od podstaw, bo w domu nie mówi się już po polsku. Tym uczniom umożliwia się naukę języka poza godzinami, gdyż swoją obecnością w szkole utrudniają prowadzenie lekcji, a często krępują się wobec tych, którzy lepiej od nich znają język polski. Szkoła podzielona jest na 8 oddziałów. Należy dodać, że większość uczniów ze względu na odległość jest dowożona przez rodziców lub dojeżdżają autobusami (dzieci starsze). Gdy się doda, że lekcje odbywają się w sobotę — dzień wolny od nauki dla młodzieży szkolnej — należy stwierdzić, że udział naszej młodzieży w lekcjach jest bardzo dobry. Niepolska młodzież może oglądać ciekawe programy telewizyjne, zabawić się na boisku sportowym, pójść na ryby czy wycieczkę, a młodzież polska uczy się języka. Jest to wielka zasługa rodziców i nauczycieli, którzy wiedzą, jak zachęcić młodzież do nauki. Bez współpracy domu rodzinnego szkoła nie miałaby takich sukcesów. Wyjątkowo ważna jest sprawa podręczników. Zakupujemy je w Anglii (te są jednak często przestarzałe) i w Polsce. Książki z Polski nie zawsze są dobrze przyjmowane przez rodziców, ze względu na brak obiektywizmu, zwłaszcza w książkach o historii polskiej.

Młodzież poznaje w szkole geografię, historię Polski. W klasach wyższych zapoznaje się z polską literaturą — poznaje polskie zwyczaje, tradycje narodowe. Szkoła kształtuje naszą młodzież tak, aby pokochała

to, co polskie. Z radością stwierdzamy, że z każdym rokiem powiększa się liczba młodzieży wyjeżdżającej na wakacje do Polski. Chce poznać Polskę — słyszy o niej w domu rodzinnym, słyszy o niej w szkole i w kościele. Młodzież wraca z Polski ubogacona, uszczęśliwiona, bo własnymi oczami oglądała kraj, z którego pochodzą jej rodzice.

Młodzież wprost chłonie wiadomości o Polsce — imponuje jej piękna, bogata, tysiącletnia historia naszego Narodu. Porównuje 100-lecie istnienia Kanady, czy 200-lecie istnienia Stanów Zjednoczonych, z historią Polski. Podziwiać należy entuzjazm, z jakim nasza młodzież dyskutuje z młodzieżą niepolską. To Polska była znana w świecie, kiedy na mapach nie było ani Kanady, ani Stanów Zjednoczonych.

Parafia Świętej Trójcy, jej dzieci i młodzież, mają wyjątkowo dobrą i troskliwą opiekę duszpasterską. Pracuje w niej dwóch kapłanów polskich i dziewięć siostr urszulanek. Jeden kapłan polski przyjeżdża z Detroit — od 18 lat prowadzi na plebanii lekcje muzyki. Przy parafii istnieje od 17 lat orkiestra młodzieżowa, która raz w miesiącu zbiera się na wspólną praktykę (uczą się oddzielnie każdego tygodnia — raz lub dwa razy — uzależnione to jest od występów orkiestry).

Parafia Świętej Trójcy jest niewielka, jest jednak bardzo aktywna, ofiarna i chętna do współpracy z kapłanami i siostrami. Parafianie z Windsor zafundowali w 500-lecie urodzin M. Kopernika stypendium naukowe — 10 000 dolarów — przy miejscowym uniwersytecie. Każdego roku 3 studentów otrzymuje po 300 dolarów (odsetki). To właśnie stypendium ułatwiło nam wprowadzenie języka polskiego na uniwersytecie.

Podnosi ono w oczach Senatu akademickiego autorytet Polonii. Mamy doskonale kontakty z miejscowymi profesorami, nauczycielami szkół średnich i podstawowych. Mamy także bardzo dobre kontakty z władzami szkolnictwa katolickiego i publicznego (School Board).

Szkoła języka polskiego urządza co roku Jasełka, Pasje wielkopostne oraz przeróżne akademie dla uczczenia rocznic narodowych czy kościelnych. Młodzież tańczy na scenie w przebogatych strojach polskich, gra orkiestra młodzieżowa. Przy parafii działają trzy zespoły taneczne („Tatry”). Dzieci mają lekcje tańca raz w tygodniu w szkole, w której uczą się języka polskiego. W sali gimnastycznej (doskonale wyposażonej) uczą się polskich tańców narodowych. Chlubimy się przebogatymi kostiumami (szytymi przez matki naszej młodzieży); jest ich kilkaset kompletów. Na imprezy przychodzi nie tylko Polonia, przychodzi także niepolska ludność miejscowa.

Autorytet Polonii wzrasta najbardziej przez wzorowe zachowanie się naszej młodzieży w miejscowych szkołach, a to dzięki szkole języka polskiego. Otrzymujemy często pochwały od kierownictwa miejscowych

szkół, tak katolickich, jak i publicznych, za dobre zachowanie i dobre postępy w nauce polskich dzieci. Przełamaliśmy przeświadczenie niektórych nauczycieli, że nauczanie języka polskiego utrudnia dziecku naukę przewidzianą w programie szkół kanadyjskich. Dobry uczeń celuje wszędzie.

Do roku szkolnego 1979/1980 dzieci uczyły się także języka polskiego w miejscowej szkole średniej. Musieliśmy jednak zaprzestać prowadzenia tych kursów z powodu braku dostatecznej liczby uczniów (wymagana przez kanadyjskie władze szkolne liczba — 15 uczniów).

Prowadzimy kursy języka polskiego na miejscowym uniwersytecie. Tu zbiera się nie tylko młodzież polska, ale i niepolska, a nawet ludzie starsi mogą korzystać z nauki. To nam ułatwia skompletowanie liczby słuchaczy wymaganej przez Senat akademicki.

W szkole podstawowej, w szkole średniej i na uniwersytecie wykładają siostry urszulanki.

Na zakończenie roku szkolnego wydaje się świadectwa, a kończącym szkołę dyplomy honorowane przez władze kanadyjskie. Jest to wielka uroczystość tak dla młodzieży, jak i ich rodziców, a także dla nauczycieli. Proboszcz parafii, po mszy św. odprawionej w intencji uczącej się młodzieży, nauczycieli i wychowawców, rozdaje świadectwa i dyplomy, a także nagrody najbardziej wyróżniającym się uczniom. Młodzież bardzo przeżywa te chwile.

Mamy poważne osiągnięcia w upowszechnianiu nauki języka polskiego. Jest to zasługa dobrej współpracy parafii i szkoły, kapłana i siostry zakonnej. Parafii i szkole przyświeca jeden cel — utrzymać w Kanadzie ducha polskiego przez nauczanie, wychowanie religijne dzieci, młodzieży, polskich rodziców. Oby w każdej społeczności polonijnej była podobna współpraca.

Na zakończenie chcemy zauważyć, że przydałyby się nam lepsze podręczniki, dostosowane do szkół poza Polską. Język w podręcznikach musi być prosty, a treść przepojona zdrowym patriotyzmem. Patriotyzm w podręcznikach szkolnych nie może wychwalać jednego systemu politycznego, a potępiać inny. Systemy zmieniają się, ale naród trwa. Naród polski rodził się z przyjęciem chrześcijaństwa i to powinno być podkreślone w podręcznikach, a zwłaszcza w podręcznikach historii Polski. Prawd historycznych nie wolno przemilczać, a autorzy sfalszowanej naszej historii ośmieszają siebie i tracą zaufanie tych, którzy z tych podręczników muszą korzystać. Polonia jest bardzo religijna. Polonia związana jest z Kościołem. Nie będzie Polonii bez polskiego kapłana. Podkreślają to polskie władze konsularne, a także Ministerstwo do Spraw Wyznań.

THE POLISH SCHOOL OF HOLY TRINITY PARISH
IN WINDSOR

Summary

The school was founded by a local priest in 1925. The Ursuline Sisters from Poland have contributed a lot to its development. The school has been receiving both federal and provincial donations for the last few years. An average of about 120 children attends the school a year.